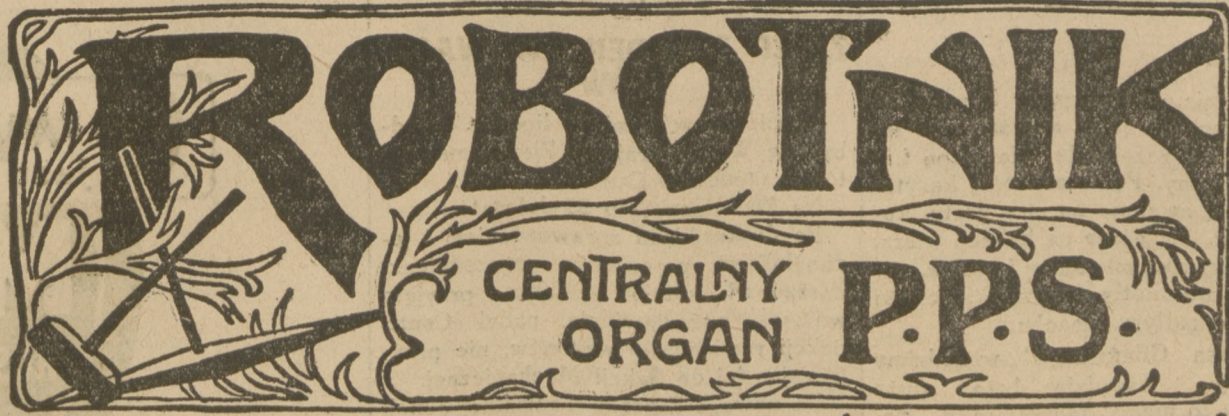


**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.  
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy  
Kasa czynna od 11 do 1-ej  
Opłata pocztowa uliszczona ry-  
czaltem.



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka №  
Redakcja — tel. 176-70.  
Dyrekcja — tel. 120-13.  
Administracja — tel. 313-80.  
Drukarnia — tel. 173-43.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**CENA NUMERU  
20 GROSZY.**

**SYTUACJA EKONOMICZNA  
I ZADANIA KLASY  
ROBOTNICZEJ**

**REZOLUCJA KONGRESU  
MIĘDZYNARODÓWKI**

W sprawie obecnej sytuacji ekono-  
micznej i zadań klasy robotniczej Kon-  
gres brukselski powziął obszerną re-  
zolucję, której część pierwszą poda-  
jemy w streszczeniu, drugą zaś w ca-  
łości.

Rezolucja stwierdza na początku,  
że znamię wojennego kapitali-  
zmu jest znaczny rozwój coraz potęż-  
niejszych monopolów prywatnych. Re-  
zolucja podkreśla, że w miarę jak za-  
znacza się koncentracja kapitału po-  
stępuje proces racjonalizacji produk-  
cji. Rezolucja zwraca uwagę na fakt,  
że ta racjonalizacja skazuje robotni-  
ków na przedwczesne inwalidztwo z  
powodu nadmiernego natężenia pra-  
cy, jakiego od nich wymagają, oraz  
skazuje masy robotnicze na klęskę  
bezrobocia.

Rezolucja dalej stwierdza, że punkt  
ciężkości ekonomicznej przemieścił się  
do Stanów Zjednoczonych i że situa-  
cja światowa jest jeszcze anarchicz-  
na. Międzynarodowe trusty finanso-  
we i przemysłowe nie usuwają zatar-  
gów narodowych. Rezolucja stwier-  
dza jednak, że ewolucja kapitalistycz-  
na sama tworzy w bardzo szybkim  
tempie przychylne warunki dla upad-  
ku kapitalizmu. Rezolucja zaznacza,  
że w przyszłości racjonalizacja może  
być pożyteczna.

Zadania klasy robotniczej w dobie  
obecnej:

Proletariat winien wyzyskać swą  
siłę polityczną i ekonomiczną do: a)  
roziągnięcia kontroli zorganizowanej  
klasy robotniczej nad monopolami ka-  
pitalistycznymi, b) rozwijania i roz-  
szerzania gospodarstw publicznych i  
spółdzielni robotniczych kosztem go-  
spodarstw prywatnych monopolów ka-  
pitalistycznych, c) rozwijania usta-  
wodawstwa społecznego i prawa or-  
ganizacji robotniczych do uczestnic-  
twa w kontroli racjonalizacji, d) roz-  
szerzenia zabezpieczenia od bezrobo-  
cia, wprowadzenia umów zbiorowych  
i podniesienie płac realnych.

Na terenie międzynarodowym klasa  
robotnicza ma trojakić zadanie do wy-  
pełnienia:

a) przedewszystkiem winna ona dą-  
żyć do usunięcia stopniowo przeszkód,  
nagromadzonych na drodze do  
rozwoju międzynarodowej wymiany  
towarowej. W tym celu winna ona sa-  
ma lub wspólnie z Radą Ekonomiczną  
zachęcać do umów międzynarodowych,  
zmierzających do zniesienia  
zakazów wywozowych i przywozo-  
wych i do zniesienia systemu wyso-  
kich ceł ochronnych; winna dążyć do  
zastosowania powszechnie klauzuli  
najwyższego uprzywilejowania w  
handlu między wszystkimi krajami;  
domagać się polityki „drzwi otwar-  
tych” na wszystkich terenach koloni-  
alnych, wcielenia Rosji sowieckiej do  
światowego systemu ekonomicznego i  
zaprowadzenia serdecznych stosun-  
ków ekonomicznych z Chinami.

b) następnie winna ona dążyć do  
międzynarodowego zrównania warun-  
ków pracy przez rozwój umów mi-  
ędzynarodowych, chroniących robotni-  
ków, a zwłaszcza przez rozszerzenie  
tych umów na obszary zacofane pod  
względem przemysłowym, gdzie wy-  
jątkowo złe warunki pracy kryją w  
sobie niebezpieczną konkurencję pod  
względem społecznym dla krajów bar-  
dziej rozwiniętych; przez zachęcanie  
do związków zawodowych i organizo-  
wanie ich na takich obszarach i ochro-  
nę bardziej skuteczną pracy kolonial-  
nej i emigracyjnej. Winna skierować  
swe wysiłki do promieniowania mi-  
ędzy związkami zawodowymi i partia-  
mi robotniczymi w sprawie uregulowa-  
nia wychodźstwa międzynarodowego.

c) winna żądać utworzenia mi-  
ędzynarodowego Biura Ekonomicznego  
pod Lidz Narodów, pozostającego  
pod kontrolą zorganizowanych robot-  
ników. Biuro to sprawowałoby kontro-  
le nad międzynarodowymi karte-

**SOCJALISCI NIEMIECCY PRZECIW BUDOWIE  
PANCERNIKA**

BERLIN, 15 sierpnia. (PAT). Zarząd  
partii socjalno - demokratycznej na po-  
siedzeniu, odbytem dzisiaj wspólnie z  
zarządem frakcji socjalistycznej Reich-  
stagu, uchwalił rezolucję, wyrażającą  
żywe ubolewanie z tego powodu, że  
socjalistyczni ministrowie gabinetu Rze-  
szy nie znaleźli sposobu, aby na pose-  
dzeniu plenarnem gabinetu dać wyraz

swemu zasadniczemu stanowisku, zde-  
cydowanie opozycyjnemu wobec budowy  
pancernika, lecz, że wręcz odwrotnie,  
zajęli oni stanowisko, oparte wyłącznie  
na argumentach prawno - formalnych.  
Na posiedzeniu tem uchwalono również  
zwołać posiedzenie frakcji socjalistycz-  
nej Reichstagu oraz komitetu partyjne-  
go na sobotę bieżącego tygodnia.

**LEWICA SOCJALDEMOKRACJI ŻĄDA  
WYSTĄPIENIA SOCJALISTÓW Z RZĄDU**

Berlin, 15 sierpnia. (PAT). Fakt po-  
wzięcia przez gabinet Rzeszy jednomyśln-  
nej uchwały w sprawie budowy pancerni-  
ka „A”, wywołał wśród całej lewicy  
socjalistycznej żywy odruch opozycyjny.  
Dwaj członkowie frakcji socjalistycznej  
pos. Aufhaeuser i pos. Sender wystoso-  
wali do zarządu frakcji pismo, w któ-  
rem podnoszą, że stanowisko, zajęte  
przez socjalistycznych członków gabi-  
netu, obciąża partię socjalistyczną nies-  
łychanie, i że wobec tego frakcja so-  
cjalistyczna musi niezwłocznie powziąć  
nową decyzję polityczną. Stanowisko

opozycji socjalistycznej wobec mini-  
strów socjalistycznych ilustruje najdo-  
bitniej uchwała, przyjęta przez zarząd  
okręgowy partii socjalistycznej w Lip-  
sku w sprawie budowy pancernika,  
wskazująca, że zgoda socjalistów na  
program zbrojeniowy nie da się  
żadną miarą pogodzić z programem par-  
tii oraz uchwałami ostatniego kongre-  
su brukselskiego. Rezolucja domaga się  
wystąpienia ministrów socjalistycznych  
z rządu i niezwłocznego zwołania kon-  
gresu nadzwyczajnego partii.

**ANGLJA I FRANCJA ŻĄDAJĄ ROZWIĄZANIA  
ORGANIZACJI MACEDOŃSKIEJ**

**W PRZECIWNYM RAZIE ANGLJA UNIEMOŻLIWI UDZIELENIE  
BUŁGARII POŻYCZKI**

Wiedeń, 15 sierpnia. (PAT). Dzienni-  
ki donoszą z Sofji, że dyplomaci  
przedstawiciele Anglii i Francji podjęli  
u rządu bułgarskiego wspólne kroki, w  
sprawie rozwiązania organizacji mace-  
dońskiej. Mocarstwa zalecają rządowi  
bułgarskiemu, aby wystąpił przeciwko  
tej organizacji przy użyciu wszystkich  
rozporządzalnych środków, zanim ta  
organizacja znowu się nie wzmocni.  
Nota domaga się aresztowania przy-  
wódców organizacji macedońskiej i ud-  
ziela rad rządowi bułgarskiemu, aby  
porozumiał się z rządem jugosłowiań-  
skim co do skutecznej obrony granicy,

celem zapobieżenia nielegalnym jej  
przekroczeniom.

Posel angielski oświadczył przy tej  
sposobności, że rząd angielski unie-  
możliwi dojście do skutku pożyczki dla  
Bułgarii w tym wypadku, gdyby rząd  
bułgarski nie wystąpił szybko i zdecy-  
dowanie przeciwko organizacji mace-  
dońskiej. Zwraca uwagę fakt, że Włochy  
nie przyłączyły się do tego kroku  
francusko - angielskiego.

Prasa bułgarska zaznacza, że w ra-  
zie wystąpienia rządu bułgarskiego  
przeciwko organizacji macedońskiej  
mogłaby wybuchnąć w Bułgarii wojna  
domowa.

**INDJE ŻĄDAJĄ ZRÓWNANIA W PRAWACH  
Z DOMINJAMI**

Wiedeń, 15 sierpnia. (PAT). „United  
Press” donosi z Kalkuty, iż delegaci  
konferencji wszystkich stronnicw wrę-  
czyli komisji Simona projekt nowej kon-  
stytucji Indji. Projekt ten domaga się  
dla Indji takich samych praw, jakie  
przysługują dominjom angielskim. Przy-  
szły rząd indyjski miałby się składać z

6 ministrów i premiera. Ciąta ustawo-  
dawcze stanowiłyby senat i izba po-  
słów. Generalny gubernator miałby pra-  
wo weta wobec uchwał parlamentu.  
Jest rzeczą wątpliwą — zdaniem Uni-  
ted Press, — aby rząd angielski zgodził  
się na ten projekt.

**SOWIETY MUSZĄ SPROWADZAĆ ZBOŻE  
DO SIEWU!**

Moskwa, 15 sierpnia. Przewodniczą-  
cy Sownarchoza oświadczył w wywia-  
dzie z przedstawicielami prasy moskiew-  
skiej, iż w obliczu znanych już rezulta-  
tów zbiorów konieczny będzie wwóz do  
Sowietów nasion dla całkowitego prze-

prowadzenia kampanji zasiewów. Tylko  
pełna realizacja planu zasiewów po-  
trafi zabezpieczyć Republikę SSRR od  
masowego wwozu zbożowego na przed-  
nówek, co nastąpiło w roku bieżącym.

**PODWYŻKA PODATKÓW W ROSJI SOWIECKIEJ**

Moskwa, 15 sierpnia. (A. W.). Na o-  
statniej radzie komisarzy ludowych za-  
padły decyzje przeprowadzenia nowej

podwyżki podatków. M. in. podniesione  
zostaną opłaty pocztowe o 40%, oraz  
ceny paszportów o 25 proc.

lami i trustami i interwenjowałyby w  
wypadkach, gdy nadprodukcja i kon-  
kurencja zagrażają stopie życiowej  
robotników.

Biurowo poza tem przygotowałyby u-  
mowy międzynarodowe, dotyczące  
zwłaszcza rozdziału surowców i płod-  
zów rolnych. Biuro to starałoby się  
także o uzyskanie prawodawstwa na-  
rodowego i międzynarodowego, ujawni-  
ającego działalność karteli i trustów  
i umożliwiającego mu w ten sposób  
skuteczne wykonanie jego prawa do  
ankiet i kontroli. Biuro to rozszerza-

łoby stopniowo swe uprawnienia i  
przyczyniało w ten sposób do przygo-  
towania przyszłej organizacji ekono-  
mji światowej.

Kongres Międzynarodówki Socja-  
listycznej, proponując partjom socja-  
listycznym, należącym do niej, powyż-  
sze cele bezpośrednio, wzywa proletari-  
at wszystkich krajów do zjedno-  
czenia się w walce pod hasłem: Na  
miejsce monopolów kapitalistycz-  
nych — wspólnota narodowa, na miej-  
sce trustów międzynarodowych —  
wspólnota narodów!

**RADA NACZELNA**

Dnia 30 września i 1 października ro-  
ku bież. w lokalu Z. P. P. S. odbędzie  
się posiedzenie Rady Naczelnej z na-  
stępującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawy polityczne i organizacyjne  
C. K. W. P. P. S.
- 2) Kongres Partji.
- 3) Wnioski Konferencji Ogólnokraj-  
owej Kobiet.

4) Konferencja członków zarządów  
gminnych P. P. S.

5) Wolne wnioski.  
W czasie obrad Rady Naczelnej od-  
będzie się odsłonięcie pomnika na gro-  
bie tow. Feliksa Perla, oraz Akademia  
żałobna na Jego cześć.

Sekretarjat Generalny  
C. K. W. P. P. S.

**KOALICJA CHŁOPSKO-DEMOKRATYCZNA  
W JUGOSŁAWII OPRACOWUJE SWOJ PROGRAM**

Wiedeń, 15 sierpnia. (PAT). Dzienni-  
ki wiedeńskie zamieszczają oświadcze-  
nie prezydenta koalicji chłopsko-demo-  
kratycznej Pribicewicza, który zazna-  
czył, że liczne wywiady przywódców  
koalicji, które się w ostatnich czasach  
pojawiały w pismach zagranicznych, nie  
są bynajmniej wyrazem opinii koalicji,  
jako takiej, lecz wyrażają indywidualne  
poglądy poszczególnych przywódców.  
Ostateczny program koalicji wypracuje  
w najbliższym czasie. Najbliższe po-  
siedzenie zarządu koalicji odbędzie się  
w dniu 23 b. m. w Lublanie. Jako miej-  
sce obrad wybrano specjalnie Lublanę,  
a to w tym celu, aby zadokumentować

przed całym światem, że akcja chłops-  
ko - demokratyczna nie ogranicza się  
jedynie do Chorwacji i do Serbów, za-  
nieszkałych w Chorwacji, lecz obej-  
muje wszystkie terytoria po stronie Sa-  
wy i Driny, a w szczególności także i  
słowenców. Walki koalicji chłopsko-de-  
mokratycznej nie można przedstawiać  
jako walki chorwatów przeciwko ser-  
bom, bowiem po stronie koalicji znaj-  
dują się serbowie z różnych części Ju-  
gosławii. Następnie, wskazując na raty-  
fikację konwencji z Nettuno, Pribice-  
wicz oświadczył, że uchwała ta będzie  
smutnym wspomnieniem dla Jugosławii.

**JUGOSŁAWIA RATYFIKOWAŁA DWIE  
KONWENCJE Z POLSKĄ**

Białogród, 15 sierpnia. (PAT). Na o-  
bytem w dniu 14 b. m. posiedzeniu  
Skupczyna przyjęła ustawę w sprawie  
ratyfikacji konwencji konsularnej pol-  
sko - jugosłowiańskiej, ustawę w spra-  
wie ratyfikacji konwencji, ustalającej za-  
sady prawne wzajemnego postępowania  
w stosunku do obywateli polskich w  
Jugosławii i obywateli jugosłowiańskich  
w Polsce, wreszcie ustawę w sprawie  
ratyfikacji traktatu handlowego, zawar-  
tego z republiką grecką. Z kole. Izba

przyjęła sprawozdanie komisji niety-  
kalności poselskiej, postanawiające znie-  
sienie nietykalności w stosunku do de-  
putowanego demokratycznego Jovano-  
wicza oraz deputowanego radykała To-  
masza Popowicza.

Następne posiedzenie Skupczyny bę-  
dzie zwołane drogą zawiadomień pi-  
smiennych. W kołach politycznych pa-  
nuje opinia, iż Skupczyna będzie odro-  
czona na pewien czas.

**LOEWENSTEIN BYŁ OTRUTY?**

Boulogne, 15 sierpnia. (PAT). Za-  
pewniają tu, że sprawozdanie, dotyczące  
sekcji zwłok Loewensteina, stwierdza,  
iż w jelitach zmarłego znajdowały  
się charakterystyczne substancje trują-

ce. Jeden z lekarzy oświadcza, że ob-  
jaw ten jest niekoniernie następstwem  
zatrucia. Może on być spowodowany  
nadmiernym użyciem środków przeczys-  
zczających.

**ROZŁAM WSROD NACJONALLISTÓW  
ZWYCIĘSTWO HUGENBERGA NAD LAMBACHEM**

Berlin, 9 sierpnia.  
Jeżeli są w Polsce jeszcze naiwni lu-  
dzie, którzy wierzą, że można pogodzić  
różne klasy społeczne przez solidarną  
współpracę w jednej partii, to należa-  
łoby im wysłać do Niemiec, aby zbliżka  
przyjrżeli się bankructwu frazesu „sol-  
darystycznego” i „ogólno - narodowego”  
wśród niemieckich nacjonalistów. Jak  
wiadomo 20 maja w wyborach do parla-  
mentu Rzeszy ponieśli oni sromotną  
klęskę, tracąc ok. 2 milionów głosów.  
Jednocześnie uległa radykalnej zmianie  
rola ich i wpływ na życie polityczne  
Niemiec: z czynnika niemal decydują-  
cego w rządzie spadli do niemal bezsilnej  
opozycji w parlamencie.

W partii tej, obok „asów” parlamen-  
tarnych jak hr. Westarp i Hergt, prym  
dźwierz Hugenberg potentat finansowy,  
właściciel wielkiego concernu prasowe-  
go i wytwórni filmowej. Oprócz nich zaś  
reprezentował istotnie większe masy  
wyborców, mianowicie „chrześcijań-  
skich” pracowników nacjonalistycznych  
poseł Lambach. Lambach, widząc klę-  
skę partii nacjonalistycznej, postanowił  
ją ratować przez „odmłodzenie” progra-  
mu politycznego. Chodziło mu o zmianę  
jej oblicza monarchistycznego na repu-  
blikańskie, o zjednanie drobnomie-  
szczaństwa i utrzymanie w szeregach  
partii pracowników. Lambach zdaje so-  
bie dobrze sprawę z tego, że członko-  
wie nacjonalistycznego związku pracow-  
ników umysłowych odczuwają coraz  
mocniej łączność swoich interesów ży-  
ciowych z dążeniami klasy robotniczej i ty-  
lko przesady, pewne śmieszne ambicje  
towarzystwie „proletariatu w sztywnych

kolnierzykach” — jak ich nazywa zło-  
śliwie Helmuth von Gerlach — zatrzy-  
mują ich w szeregach wrogów klaso-  
wych. Zresztą i przesady te tracą na  
mocy w zetknięciu się z samym życiem.  
To też Lambach posunął się dalej i tak,  
jak w ciągu jednej nocy nawrócił się na  
republikanizm, podobnie zamierzał „zre-  
formować” nacjonalistyczny program  
społeczno - ekonomiczny. A więc hasło  
solidaryzmu, do niczego nie obowiązują-  
cy, „kult pracy” i t. d. Cały spryt Lam-  
bacha zawiódł, gdy natrafił na przeciwni-  
ka tak silnego jak król prasowy i fak-  
tyczny dyktator partii Hugenberg. Jest  
to człowiek bezwzględny, nie kierujący  
się żadnymi sentymentami poza wiarą  
w potęgę pieniądza i pięści. Hugenberg  
widzi niebezpieczeństwo, jakim mogą  
się stać w przyszłości ci potulni pracow-  
nicy, z pod znaku Lambacha, jeśli zda-  
dzą sobie sprawę ze swej siły. W oba-  
wie przed utratą charakteru reakcyjnego  
swej partii Hugenberg postawił spra-  
wę ostro i brutalnie wobec rządu partii.  
W rezultacie niefortunny reformator  
Lambach zgłosił swoje wystąpienie.

Lambach został pobity przez Hugen-  
berga. To prawda. Ale klęska Lam-  
bacha jest początkiem końca niemieckiej  
partii nacjonalistycznej, która jako  
wielka partja nacjonalistyczno - ludo-  
wa, — żyłot swój już zakończyła. Może  
istnieć nadal tylko jako partja faszy-  
stowsko - nacjonalistyczna, oparta o  
wielkie ziemiaństwo, wielki przemysł i  
niedobitki monarchistyczno - ziemiań-  
skie. Ale szarych mas nie będzie już  
miała za sobą.  
St. Zieliński.

## WĘDROWKI PO WARSZAWIE OGNIKO DOMOWE

Niech was nie przeraża tytuł: nie mawia tutaj zamiaru pisać o atmosferze moralnej warszawskiego ogniska domowego. Takie postawienie sprawy wykraczałoby daleko poza ramy mojego zadania, jakim jest omówienie zagadnień, związanych z wyglądem zewnętrznym, z estetyką Warszawy.

Więc — wygląd mieszkania warszawskiego.

Mieszkania nasze są brzydsze, niż ulice. Bo obok ogólnej atmosfery brzydoty, jaka w Warszawie dominuje, składa się na taki, a nie inny wygląd mieszkania jeszcze jeden czynnik — ciasnota. Tylko bardzo nieliczne rodziny mają własne mieszkania, których nie są zmuszone z nikim dzielić. Normalne mieszkanie w stolicy jest przytulkiem dla kilku rodzin jednocześnie. Ciasnota szalona! A ciasnota jest wrogiem estetyki. Ciasnota wypędza z domu. Każde ona traktować mieszkanie, jak miejsce, do którego wpadamy jedynie z konieczności, aby coś zjeść i przespać się.

To pociąga za sobą dalszą konsekwencję — małą dbałość o wygląd zewnętrzny mieszkań. Oczywiście, ciasnota nie jest jedyną przyczyną tego zaniedbania, składa się bowiem na nie — jak już wyżej wspominałem — i to, że jesteśmy w ogóle estetycznie nieczuli.

Do jakiego stopnia przeraża nas ta atmosfera brzydoty, dowodzi fakt, że w olbrzymiej ilości wypadków nawet mieszkania ludzi, którzy z natury rzeczy powinni być pionierami piękna — mieszkańcy malarzy, architektów, studentów, studentów architektury, literatów, ba — nawet lokale redakcyjne tych pism, które najzwyczajniej walczą przy pomocy artykułów o estetykę Warszawy — są brzydkie, — brzydkie nie z powodu braku środków, ale z powodu najzwyczajniejszego zaniedbania.

Wygląd mieszkania gra dla człowieka rolę niesłychanie doniosłą. Jest to ośrodek jego działalności. Miejsce wypoczynku. Żywe odbicie jego potrzeb i zamiłowań.

Wygląd mieszkania wpływa na charakter i usposobienie. W mieszkaniu, urządzonym niekoniecznie bogato, ale mile, schludnie, sympatycznie, czujemy się spokojnie, bezpiecznie, przytulnie. W mieszkaniu urządzonym beztłannie czujemy się źle, uciekamy z niego, nie jesteśmy zdolni do owocnej pracy, nie możemy się skupić.

W Warszawie są różne typy mieszkań: są mieszkania ludzi bogatych, mieszkania magnackie. Nieliczne jeno z nich są urządzone z gustem, rzadko kiedy czuje się tam pewną myśl kompozycyjną, w swej masie są one beztłannie zbiorowiskiem drogiej a niegustownych sprzętów, dziwnie się z sobą nie „klejących”

Znacznie częściej spotykamy skromne mieszkania trzy albo cztery pokojowe. Zazwyczaj rodzina w takim mieszkaniu zajmuje jeden albo dwa pokoje, resztę się odnajmuje. Mieszkanie to dziwnie przypomina — Warszawę. Wchodzisz do przedpokoju, który wczepiony jest dla mieszkania, a potem dworzec kolejowy dla miasta, i od razu przychodzi ci na myśl — dworzec Gdański. Przedpokój warszawski odstręcza i jest przykry

do oglądania. Gość wpada od razu na kupę rupieci, na jakiś zapuszczony lamus. Brudne, czerniałe ściany, po kątach pajęczyny. Pół szerokości korytarza zajmują zwalone na stos graty, kosze i kufty. W górze na hakach wiszą, niby zdobyczne sztandary i trofea, różnego kalibru miotły, trzepaczki, ścierki i szmaty o mdłym zapachu.

Z „dworca Gdańskiego” wchodzimy do pokoju. Wszędzie dużo, dużo łóżek i na to niema żadnej rady. Pośrodku wielki stół, okryty popękana cerata, pełna kleksów. Pod oknem — doniczki z napótuśchniętymi, chleraczami roślinkami. Okno zastąpione brudnymi, wygniecionymi firankami.

O honorową ścianę opiera się pianino, zbytek przedwojennej zamożności, na pianinie — swoiste ozdoby: stoiki z masłami i flaszki od lekarstw, z długimi, komicznie ogonami recept. Na lichtarzach pianina wiszą stare damskie kapelusze.

Tuż obok — etażerka z książkami. Co za książki! Nieustawione, nieuszeregowane po ludzku, walą się beładnymi kupami, niby makulatura na Ptasiej ulicy.

Na ścianach — oleodruki. Zapylone pocztówki. Wycinki z pism ilustrowanych. Upstrzone przez muchy fotografie pamiątkowe.

Po kątach — skrzynki, pudła, niczem nieosłonięte.

Tak wygląda przeciętne mieszkanie warszawskie, tak jest utrzymane.

Powie ktoś:

— Warszawa nie ma zubożała.

To nie ma nic do rzeczy. Człowiek, który chce, aby u niego w mieszkaniu było ładnie, zawsze dopnie celu, choćby zarabiał tylko na suchy chleb. Bo ładne mieszkanie, to nie takie, w którym sflaczono drogocenne meble, obrazy i dywany, ale takie, w którym gustownie i mile zestawiono pewną całość. A ładna całość można otrzymać nawet z czynników bardzo skromnych i tanich. Trzeba tylko trochę zamiłowania, trochę poczucia ład. Trzeba wysunąć na pierwszy plan to, co ładne i porządne, trzeba schować, zasłonić albo wyrzucić rupiecie i połamane graty, a nie chępić się nimi, nie „zdobić” nimi reprezentacyjnych punktów mieszkania.

To mieszkanie, które opisałem, nie jest jeszcze typem najgorszym. Najgorszy typ, to mieszkanie jednoizbowe, wynalazek przedwojennej kamienicznika, który chciał wycisnąć maximum procentu z włożonego w budowę kapitału. Ze wszystkich mieszkań warszawskich 42% stanowią mieszkania jednoizbowe; 11% wszystkich mieszkań stolicy, to sutereny i poddasza, rozsądni graczy.

Na krańcach miasta są wielkie szare kamienice, złożone wyłącznie z pojedynczych kłitek. Długie, ciemne, wąskie korytarze. Na korytarzu — wspólny wodociąg, miejsce kłótni i bójk. Z korytarza prowadzą dziesiątki drzwi do pokoi. Pokój służy zarazem jako kuchnia. W niczym nie przypomina on siedziby cywilizowanego człowieka. Cuchnie i odraża. Składa się wyłącznie z legowisk, rzadko kiedy trzech albo czterech, punktów — pięciu, sześciu

## Z ŻYCIA Z. Z. K. ZJAZD REWIDENTÓW WAGONÓW

W pierwszych dniach lipca r. b. odbył się Walny Krajowy Zjazd rewidentów wagonów w Centrali Z. Z. K.

Na Zjazd przybyło 35 delegatów. Po dyskusji nad sprawozdaniem i jednogłośnie przyznaniu poprzedniemu Zarządowi wotum zaufania, przyjęto wniosek pozostawienia nadal Centr. Sekcji rewidentów wagonów, nie przylączając jej do Sekcji Mechanicznej.

Do nowego Zarządu Centralnej Sekcji Rew. wybrani:

Frencel (Warszawa), Sus i Foks (Kraków), Kutwin i Wojciechowski (Radom), Bileński (Lwów), Kołodziejczyk (Katowice), Mackiewicz (Wilno), Andrzejewski (Łódź), Sawicki (Warsz. Wsch.).

Do Prezydium wybrani:

Frencel (przewodniczący), Bileński i Foks (zastępcy przewodni.), Sawicki (sekretarz), Andrzejewski (skarbnik).

W wolnych wnioskach uchwalono m. in. Zjazd stwierdza z ubolewaniem, że obecna polityka Min. Komun. i Rządu w stosunku do interesów pracowników kolejowych w niczym nie zmieniła się na lepsze od czasów rządów przedmających, co się uwidoczniło przez niewprowadzenie w życie przepisów o służbie kolejowej, ustawy o Kasie chorych, następnie przez zatrudnienie w dalszym ciągu pracowników dziennych na stanowiskach etatowych, nie podniesienia płac do wysokości ustalonej przez wskazywany drożyzniary, wstrzymanie awansów i t. p.

Zjazd domaga się przestrzegania ustawy o 8-mio godzinnym dniu pracy i uwzględnienia przez M. K. postulatów pracowników.

Zjazd wyraża wotum zaufania Zarządowi Głównemu Z. Z. K. i podziękowanie posłom klubu P. P. S. za obronę w Sejmie interesów pracowników kolejowych. Zjazd wyraża całkowitą gotowość współdziałania z ogółem pracowników kolejowych w obronie postulatów, zgłoszonych do M. K. przez Prezydium Z. Z. K. w taki sposób, w jaki Centrala Z. Z. K. uzna to za właściwe.

## PROJEKT OGRAZNIENIA DOSTĘPU DO ADWOKATURY

Związki adwokackie występują do czynników rządowych z projektem wprowadzenia szeregu ograniczeń w adwokataturze. Izby adwokackie dążą, by dostęp do adwokatki był możliwy w przyszłości jedynie dla prawników o dyplomie doktorskim, a nie, jak dotąd, dla magistrów prawa. Izby wskazują na to, że tego rodzaju utrudnienie podniosłoby poziom kwalifikacji naukowych adwokatów.

i więcej. Legowiska poprzedzielane są polanami parawanami, albo sznurami, na których rozwieszono brudne szmaty.

To mieszkanie nie zachęca do domatorstwa. Tu się przychodzi tylko spać. A czas po pracy spędza się w szynku. No bo gdzież? Willk.



## PIERWSZY POLSKI KONGRES NAUK ADMINISTRACYJNYCH

W lipcu roku 1927 odbył się w Paryżu trzeci Międzynarodowy Kongres Nauk Administracyjnych. W tym kongresie po raz pierwszy wzięła udział liczna delegacja polska, w której skład wchodził delegat Ministra Spraw Wewnętrznych, inż. Stanisław Twardo, obecnie zast. wojewody warszawskiego, delegat Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. Mieczysław Szerer, oraz szereg prawników i profesorów, członków Polskiego Instytutu Nauk Administracyjnych; delegacji przewodniczył prezes Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, prezes Instytutu.

Na Kongresie, poza sprawami merytorycznymi, będącymi właściwym przedmiotem obrad, dokonano aktu zaproszenia Polski do udziału w Stałej Międzynarodowej Komisji Nauk Administracyjnych, która to Komisja urządziła dotychczasowe kongresy. W skład Komisji powołał Kongres pięciu członków delegacji polskiej i dwóch delegatów ministerjalnych. Wybrani, stanowią Grupę Polską w rzeczonyj Komisji Międzynarodowej Nauk Administracyjnych, ukonstytuowali się w sposób następujący: prezesem Grupy został prezes Jan Kopczyński, wiceprezesem — prof. Adolf Suligowski, członkiem — sekretarzem — Edward Neymark. W skład Grupy, jako członkowie weszli: wojewoda Stanisław Twardo, dyrektor dr. Mieczysław Szerer, dr. Jan Morawski, sędzia Najw. Trybunału Adm. i dr. Tadeusz Hilarowicz, profesor W. W. P.

W jesieni roku 1927 w tonie Instytutu Nauk Administracyjnych powstała myśl urządzić w Polsce zjazd, poświęcony zagadnieniom nauk administracyjnych i praktyce naszej w tej dziedzinie. Na wniosek prof. Hilarowicza, Instytut przekazał Grupie Polskiej w Międzynarodowej Komisji Nauk Administracyjnych ową sprawę i Grupa Polska podjęła inicjatywę zorganizowania rzeczonyj zjazdu.

Na specjalnym zebraniu, poświęconem tej kwestji, postanowiono powiązać Kongres Nauk Administracyjnych z mającą się odbyć w Poznaniu w lecie 1929 Powszechną

Wystawę Krajową, a zatem urządzić zjazd w czerwcu w roku 1929 w Poznaniu.

Grupa Polska, przystępując do prac nad zjazdem utworzyła Komitet Organizacyjny, do którego weszli z urzędu członkowie Grupy, oraz szereg dokooptowanych wybitnych prawników, profesorów i znawców administracji państwowej i samorządowej.

Komitet Organizacyjny, rozważając zasady przyszłego Kongresu, postanowił podzielić nasuwające się zagadnienia na pięć grup, a przeto utworzyć pięć odpowiednich sekcji, mianowicie: 1) administracji ogólnej, 2) administracji samorządowej, 3) administracji skarbowej i gospodarczej, 4) sądownictwa prawa publicznego i 5) spraw urzędniczych, kształcenia i wyszkolenia funkcjonariuszów.

Przewodniczący poszczególnych sekcji we własnym zakresie działania zaprosili do bliższej współpracy znaczną liczbę osób, znanych z pracy naukowej bądź działalności praktycznej w zakresie administracji państwowej i samorządowej, poczem na zebraniach odnośnych sekcji ustalono pewną liczbę najbardziej niezbędnych do opracowania tematów.

Ponadto, w tonie sekcji pierwszej (administracji ogólnej), ze względu na b. obszerny zakres zagadnień, wyodrębniono pięć komisji, poświęconych: teoretycznym zagadnieniom administracji, metodom pracy w administracji, administracji t. zw. politycznej, administracji specjalnej i specjalnym zagadnieniom administracji państwowej. Przewodnictwem rzeczonych komisji objęli prof. dr. Władysław Maliniak, wojewoda Stanisław Twardo, wicewojewoda Jerzy Piłcocki, Edward Neymark i radca min. Władysław Czapiński.

Proponowane przez poszczególne sekcje tematy zostały rozważone na plenarnym posiedzeniu Komitetu Organizacyjnego i ustalone ostatecznie. Zostaną one podane do powszechnej wiadomości w opracowywanej broszurze informacyjnej, która się ukaze w najbliższym czasie, jak również w prasie fachowej.

## WEDZA — TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

LEON CHOROMANSKI

## BZIK ANTIPRZEKŁADOWY

Krytyka p. Heym, nie pozbawiona jest humoru, ale humoru wbrew woli autorki, kiedy ta pyta w rozpaczliwej rozterce: „I cóż zrobić z takim literatem?” Co zrobić? Pochwalić. Powiedzieć: „Pan tak świetnie tłumaczy, że pomimo najszczerszej chęci nie znalazłam u pana ani jednego błędu. Jacy ci tłumacze szczęśliwi, że posiadają w swych szeregach takich mistrzów, jak pan, Boy, pp. Parandowski, Miłaszewski i p. Aniela Zagórska!”

Jeżeli sięgniemy do kampanij przeciwko tłumaczom wczesniejszym, niż tegoroczna wiosenna kampania, to spotkamy się z objawami, nie mniej charakterystycznymi. Oto kilka lat temu młody poeta i krytyk, p. G. K. — jeśli nas pamięć nie zawodzi, popędził na łeb na szyję do Boy'a (jak ów młody wojskowy w „Karmazynowej fircy” Barbey'a d'Aureville, który, znalazłszy się w trudnej sytuacji, popędził do swego pułkownika). O cóż chodziło? Oto ów młody krytyk przeczytał kilka tłumaczeń wcale lichych i tak się tem przejął (róż się mądra w pełni sezonu kanikularno-antiprzedkładowego), że przybiegł do Boy'a po radę, co robić, żeby przekłady były lepsze. Boy zrazu rozłożył ręce w wątpleniu, ale po namyśle dał radę, żeby z tłumaczami postępować z bezwzględny bkruciejstwem. Otrzymałszy dar tak

oenny, p. G. K. natychmiast skierował się ku wyjściu. Ale Boy odwołał go już od progu i zgromiłszy nieco za pościech, udzielił mu swego pasterskiego błogosławieństwa. Podniesiony na duchu p. G. K. natychmiast siadł i napisał artykuł, w którym, nie bawiąc się w cytaty i uzasadnienia, oporażdził ryczałtowo 6 a może 9 delikwentów-tłumaczy. Tym razem niektórzy oporażdził: protestowali, a między nimi pewna pani, która skarżyła się mniej więcej w ten sposób: „Ja jeszcze nic nie przełożyłam, a już mnie oporażdził”. Zapanowała konsternacja, ale z opafów wykpił się żartem mniej więcej takim: Wprawdzie pani jeszcze nie przełożyła, ale mówiono nam, że pani ma przełożyć... Więc oceniliśmy panią awansem, na zapas...

Widzimy więc, że kiedy chodzi o tłumaczów, krytycy stają się podobni do grabarzy, którzy kopią groby też na zapas...

Na jeszcze jedną okoliczność warto zwrócić uwagę... Oto i Boy i p. Heymanowa trąbią nam w uszy, że niby wszyscy już na to się zgodzili, że przekłady są wyjątkowo liche, a więc mnożyć przekłady tej lichoci — rzecz niepotrzebna! Przeciwnie — trzeba, bo takie niby są zdania się wszystkich, kiedy wszyscy o zdanie nie pytano, może kryć w sobie wiele niespodzianek. Kiedy p. J. Kaden Bandrowski wydał „Miało mojej matki”, niektórzy krytycy poczęli głosić na prawo i na lewo: Zgodziliśmy się wszyscy, że to najdoskonalszy wyraz epoki... A kiedy utwór poszedł na sąd konkursowy, niektórzy krytycy — pomimo

rzekomej jednomyślności i zgody — wystąpili z poważnymi zarzutami przeciwko „Miało mojej matki”, a nawet z takim zarzutem, zdaniem moim słusznym, że p. J. K. Bandrowski nie czuje dziecka!

Oto co znaczy przy bliższym sprawdzeniu rzekoma jednomyślność. Według mego skromnego, ale mimo to niezłomnego przekonania, jeżeli zagniemy parol na którego z autorów-tłumaczy i rozdamy na wszelki wypadek trochę ukłonów na prawo i na lewo w takiej mniei więcej postaci: „Jak bardzo trzeba cenę p. Bo... P. Bo-Bo też wielki człowiek, a p. n. Barbara Bi-Ba-Bo Amazońska — cóż to za fenomen literacki”; jeżeli dalej rozredzmy na sobie szatę od góry do dołu, jęcząc nad bezcznością tłumaczy, to będziemy mogli w dalszym ciągu oporażdzić bezkarnie tłumacza, za pomocą około 30 cytów, z których każda będzie bezczelną bzdurą. A kiedy skończymy — usłyszymy szmery podziwu i cóż jakby szepot błogosławieństwa, pod warunkiem jednak, że brednie swoje wygłosimy z nadętą arogancją — co w czasach powojennych, uchodzi za niezłomną energię.

Niestety, w czasach powojennych zbyt wiele osób z pośród czytelników i z pośród krytyków nie umie odróżnić błędu od nie-błędu, napastuje zdania normalne, a mizdrzy się do zdania z błędem. Naprzykład w powieści Żywnowskiego „Kamienie ugorne” znajdujemy zdania: „niema ani śladu jej winy, która przyczyniła śmierć ojca” (str. 107)... Dalej mówi się o owocach, mogących „chorobę przyczynić” (str. 186) i wresz-

cie na str. 202 jest zdanie: „Wie aż do bólu, który jej przyczynia”. Wszystkie te zdania są błędne, bo tu czasownikowi „przyczynić” nadaje się znaczenie: sprawić, doprowadzić do czego, zadać komu, podczas gdy „przyczynić” znaczy po polsku tylko: przysporzyć, dodać, albo, jak lud mówi — przysuć. Łatwo jednak zdarszyć się może, że „krytyk”, upędzający się za błędami po „Kamieniach ugornych”, nie zwróci na te błędy uwagi i pomknie dalej, bo sam na ten błąd choruje, jak np. pewien krytyk (w spódnicy) bardzo interesujący się przekładami, który w „Wiadomościach Literackich” (Nr. 36 r. 1924) spłodził zdanie: Wierzyć w to, że ta siła może przyczynić tylko zło byłoby rzeczą nie do zniesienia!...

Krytycy jeszcze nie gotowi do wydawania wyroków, a już rozdający laury i odsądzający od czei, wiary i artyzmu autorów oryginalnych i tłumaczy, szerzą popłoch wśród wrażliwszych pisarzy do tego stopnia, że p. Antoni Lange na swych ostatnich utworach zrobił zastrzeżenie, w którym prosi, aby krytyka nie racyła się nimi zajmować. Niema w tej prośbie nic przesadnego, jeżeli się zwąży, że krytycy powojenni jeszcze nie myślą, a bez myśli można być od biedy lirykiem, lecz krytykiem, który budzi dusze z półuspienia, być niepodobna. Nie myślą i nie czytają utworów polskich, pisanych dobrą polszczyzną. Kiedy p. Antoni Lange ogłosił przekład trzech nowel G. Flauberta, zrobiono mu zarzut, że pisze błędnie „czworo wież” zamiast „cztery wieże”. Czyż zarzut

tak na niczem nieoparty byłby możliwy, gdyby „krytyk” czytał trochę dobrzych autorów polskich i miał w pamięci zdania:

Zwróć się wprawo i okiem przystanę U podbieguna: gwiazd tam ujrę czworo. (E. Porębowicz Dante, Czyścicie p. I. 22—23).

Fontanny pośrodku jak tęcz płynących dwoje. (Z. Krasieński. Widzenie Ligierzy).

Niema niedorzeczności, którejby krytyk dzisiaj nie mógł ogłosić, bojąc się, że czytelnicy i krytycy się oburzą, widząc w tem dążność do przekarmiania ich andronami i tandetą. Że nie są to słowa, rzucane na wiatr, niech zaświadczy cytaty, wzięte ze „Skamandra”, kiedy to pismo rozprawia się z moim przekładem „Gracza” Dostojewskiego:

W tej powieści jest epizod taki: Młoda panna każe kawalerowi, który ją kocha, iść i zrobić — bez żadnego powodu — awanturę baronowi Niemcowi. Kawaler idzie, robi awanturę, wraca do panny i poruszony do głębi głupstwem, w które się dał wciągnąć, rzuca jej nie zdanie, lecz utłamek zdania: „Spełniłem... błazeństwo”. Kropki pomiędzy jednym a drugim wyrazem świadczą wyraźnie, że tu czegoś brak i że zdanie zupełnie mogłoby brzmieć naprzykład tak: „Spełniłem twój rozkaz, choć kazałaś mi popełnić błazeństwo...” Ale krytyk nie widzi kropek, albo nie rozumie ich i napastuje tłumacza za to, że nie napisał: „Popełniłem błazeństwo...”

(c. d. n.)

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich Narodowy

o 8 ej „Pan Brotoneau”
Letni o 8-iej „Druha młodość”

Teatr Narodowy. Dziś premiera komedji Caliveta i de Fiersa „Pan Brotoneau”

Teatr Letni. Jeszcze tylko 2 razy „Druha młodość”

Teatr Polski. „Hokus - Pokus”

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość”

Teatr Regionalny (ul. Czerwonego Krzyża 20). Wobec wielkiego powodzenia jakim cieszy się sztuka „Wesele na Kurpiach”

Teatr Praski. O 4 popoł. „Wierna Kochanka”. O g. 8 wiecz. „Wierna kochanka”

Wielka rewja w teatrze Nowości. Dziś i dni następnych rewja „Humor, humor, humor”

Teatr Morskie Cko (ul. Jasna 3). Wielka rewja letnia „To trzeba zobaczyć”

„Czerwony As”. „Pan minister na inspekcji”

Teatr Bagatela „Wesoły Ul”. Rewja „Serwis Bagatela”

Teatr Qui Pro Quo rozpoczął już przygotowania do otwarcia sezonu 1928-29, który to sezon będzie jubileuszowym

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

1300 — 1310 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczne, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt „Zboże w wierzeniach i zwyczajach ludowych”. 17.26 — 17.50 „Wśród książek”. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Audycja literacka. Transmisja z Wilna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt z działu „Szkołnictwo”. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.30 Odczyt „Moja wędrownica po Francji”. 20.30 Koncert wieczorny. 22.00 — 22.30 Sygnał czasu komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

WIADOMOSCI Nr. 10

KSIĘGARNIA ROBOTNICZEJ WARSZAWA

Warecka 9 tel. 229-70

Literatura piękna.

- Abdullah A. Złodziej z Bagdadu, powieść wschodnia. 2,50
Romanow P. Nowe przymierze, t. I. 1,40
Tolstoj L. Kozacy powieść ukraińska. 4,00
Wierzyński K. W róle na dachu poezje. 3,60
— Laur Olimpijski, poezje. 1,50
— Pamiętnik miłości, poezje. —,75

Różne.

- Grabski W. Celowy związek inwescyjny samorządów powiatowych 1,00
Grzywo - Dąbrowska M. Psychologia prostytutki. 2,00
Inspekcja Pracy w roku 1926. (Biblioteka Inspekcji Pracy, t. VII). 10,00
Kopankiewicz Z. Ubezpieczenie pracowników unysłowych. 1,50

DRUKARNIA

„ROBOTNIKA”

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

Ceny niskie. Warszawa, Warecka 7.

Ogłoszenia drobne

Patfony, Parafony, Instrumenty

Instrumenty muzyczne, w wielkim wyborze, oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum Bielecki.

Inż. From. Szkoła Samochodowa. Hoża 35 nadszybczyka daje prawo jazdy.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW POD CYTADEŁĄ

Wczoraj rano pod wiaduktem kolejowym na Dworcu Gdańskim, wydarzyła się katastrofa tramwajowa. Pod wiaduktem prowadzi tylko jedna linia tramwajowa i zazwyczaj tramwaj, wychodzący z placu przed dworcem, oczekuje na wóz, idący ze strony przeciwnej, i po minięciu się dopiero rusza dalej.

TRAGICZNA KĄPIEL

Wczoraj o godz. 2-iej po południu liczne towarzystwo udało się nad Wisłę na spacer prąwym brzegiem. Poniżej Polcowizny dwoje z towarzystwa — Wacław Kur, zamieszkały na ul. Smocznej 38, wraz z siostrą żony swojej, Stanisławą Kalaską, zapragnęli zażyć kąpiel.

NIE WOLNO WYPUSZCZAĆ PSÓW BEZ KAGANCÓW

W podwórzu domu nr. 49 przy ul. Leszno, została pokąsana przez psa 4-letnia Fajga Sobol, przy rodzicach, zamieszkała tamże. Lekarz Pogotowia stwierdził rany kłosem kołosa i po nałożeniu opatrunku pozostał na miejscu.

SMIERTELNE PORAZENIE PRĄDEM

W Mokotowie przy ul. Narbutta nr. 35 buduje się gmach wiejskiej szkoły reko-dzielniczej. Wczoraj pracowali tam 3-ech robotników, celem przygotowania robót terminowych. Jeden z nich 30-letni Jan Gałęzowski (11 Listopada 26) prawdopodobnie usiłował obciąć kawałek drutu do przewodnika elektrycznego, gdzie przechodzi prąd o sile 220 volt W pewnej chwili dwaj pozostali robotnicy zastali Gałęzowskiego bez znaku życia, leżącego na pokładzie betonowym i trzymającego w ręku obciążenie, w których zaciągnięty był drut elektryczny.

ŻYWY UPOMINEK

Stefania Nowińska (8-to Krzyńska 17), jadąc z Wołomina do Warszawy, poznała w pociągu jakąś kobietę z małym dzieckiem na ręku. Po przybyciu do Warszawy owa nieznajoma odwiedziła Nowińską w jej mieszkaniu. Podczas rozmowy, przygodna znajoma, pozostawiając dziecko, wyszła jakoby na chwilę do sklepu po mleko i więcej nie powróciła.

UDAŁY „PODCHOD”

Pan Feliks S., przybyły za interesami do Warszawy, zatrzymał się w hotelu „Royal”, na ul. Chmielnej. Podczas przechadzki po mieście w dniu wczorajszym zapoznał się z jakąś kobietą, która zaprosiła go w Aleje Jerozolimskie Nr. 27 Po w wyjściu stamtąd, p. S. zameldował, że skradziono mu 100 dolarów.

PROTOKOŁ ZA UPRAWIANIE I STRĘCZENIE DO NIERZĄDU

Wczoraj o godz. 12-iej w nocy st. przed Perkowski dokonał rewizji w domu publicznym przy ul. Wielkiej Nr. 11, należącym do Pauliny Rupp, a sławnym z dokonanego w nim przed trzema dniami „podchodu” na trzy sznury pereł.

PRZEJECHANIE PRZEZ POCIĄG

Pod pociąg Nr. 59 kolejki Grójeckiej, jadący do Wierzbna, dostał się przed domem Nr. 48 na ul. Puławskiej, wskakujący do pociągu Tadeusz Rakowski lat 17, zamieszkały z rodzicami przy ul. Rejtana Nr. 6. Nieostrożny pasażer uległ zgnieceniu lewej stopy i ranom szarpanym lewej podudzia.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Grodno

Dnia 6 b. m. w czasie pożaru w Grodnie naczelnik straży miejskiej, p. Karny, znany z obławiania wodą więźniów politycznych oraz z brutalnego obchodzenia się ze strażakami, przez swe nietaktowne zachowanie spowodował zajście: Oto strażak Łabędź ze straży ochotniczej, spoliczkował publicznie p. Karnego.

Może nareszcie władze miejskie zwróca na ten fakt uwagę i zechcą się zastanowić, czy ich pupilek może w dalszym ciągu piastować tak zaszczytne stanowisko miejskie? P. Karny jest przeżytkiem. Wiek uczynił go już konserwatystą w straży i dlatego też w Grodnie wytworzyła się dziwna sytuacja, że straż ogniowa ochotnicza jest zmechanizowaną, gdy miejska straż nadal pozostaje strażą konną.

Kuchnie gazowe w szpitalach. W toku nad Rad Opiekunów szpitali miejskich nad przeprowadzeniem różnych robót remontowych na przyszły rok budżetowy 1929-30 wszystkie szpitale wypowiedziały się za urządzeniem kuchni gazowych, zamiast opalanych węglem, a to ze względu na oszczędnościowych, higieny i czystości. Na urządzenie kuchni gazowych wniesiono do budżetów odpowiednie sumy, ośm włączenia ich do ogólnego budżetu miasta

Artykuły i korespondencje przeznaczone do „Matki i Dziecka” należy przysyłać do redakcji „Robotnika” dla tow. Janiny Ryngmanowej.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci” przyjmuje w czwartki i soboty od g. 6 — 8 wieczorem.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Wstęp wzbroniony” i „W sidiach życia”.
Colosseum: „Orkan”.
Capitol — „Króć dzungli”.
Casino: „A gdy się robi ciemno”.
Filharmonja: „Odwieczny trójkąt” oraz „Bohaterka XX wieku”.
Miejski: „Kapitan ubogich”.
Pan: „Niewolnica z Szanghaju”.
Palace: „Książę miłości”.
Rococo: „Dziewczę z Capri” i „Króć cow-boyów”.
Stylowy — „Przesady i przywidzenia” z Fairbanksem.

Splendid: „Amerykanka” i „Ręce do góry” światowid: Dziś koncert gry filmowej z udziałem Greta Garbo.

Wodewil: „Pieszozotka”.

Kino-Teatr CASINO N.Świat 50. Początek o godz. 6-iej. Bilety ulgowe i passe partout nieważne!

MISS AMERICA — najpiękniejsza i najelegantsza kobieta świata, wielokrotnie nagradzana na konkursie świata

Esther RALSTON oraz bohater filmu „BRATERSTWO KRWI”

Neil HAMILTON w znakomitym filmie ilustrującym intymne życie artystek kabaretowych W życiu, za kulisami i na scenie p. t.

A gdy się robi ciemno... Wytwórnia Eksploatacja PARAMOUNT „FILMS”.

„WODEWIL” Nowy Świat 43 Poc. o g. 6. 8 i 10

NY SON LING, ELGA BRINK, MARIETTE MILNER, GEORG ALEXANDER i JACK TREVOR

„W SZPONACH AZJATÓW” w wielkim filmie z życia Europejczyków w Chinach i Japonii

„POD NARKOZĄ MIŁOŚCI”

KINEMATOGRAF MIEJSKI Hipoteczna 8. Długa 25. Dla młodzieży dozwolony. Poc. o godz. 6.50.

Wśród dzikich szczepów Borneo. Polowanie na Goryle, Lamparty i Słonie.

NADPROGRAM. Codziennie o godz. 5 pp., w niedzielę 12 w p. Seans POPULARNY. Ceny wszystkich miejsc po 20 groszy.

KAPITAN Z NANCY „B” sensacyjny film morski. Dla młodzieży dozwolone.

PAN CAPITOL Nowy Świat 40. Marszałkowska 125 Początek o g. 6-iej. Początek o g. 6-iej.

NOC W YOSZIWARZE Akcja tego niezwykłego dramatu rozgrywa się w słynnej japońskiej dzielnicy zakazanych rozkoszy.

W rolach gł.: Japonka Mitsuru i Alfred Abel.

ŻONA I NIE ŻONA Film o wielkich słodyczach i nie mniejszych goryczach pożycia małżeńskiego.

W rolach gł.: Carmen Boni i Gustaw Frohlich.

Kino „PALACE” Chmielna 9. Poc. o godz. 6-iej pp.

WIELKIE WZNOWIENIE! SZAMPAŃSKI HUMOR w najpromienniejszym filmie świata

„CZAR WALCA” W rolach głównych nieporównani: XENIA DESNI, MADY CHRISTIANS i WILLI FRITSCH.

Skrzydowcu, rakiety śmiechu, teka sentymentu... Dwie godziny najzupelniejszej satysfakcji i weselości!

Czasopisma nadesłane

Przegląd Współczesny za sierpień zawiera następującą treść: Aleksander Lednicki Idea narodowa i jej rozwój. Emil Ruecker Niemcy, Prusy a Polska. Marjan Zdziechowski O okrucieństwie (III). Otto Forst - Battaglia Dwoje katolików „Enfants du siecle”. Hugo Ball i Franciszek Herwig. August Węglewicki Z nieznaney puszczy. Stanisław Wędkiewicz Zaniedbana dziedzina humanistyki (III). Kazimierz Zawistowicz Sagi estońskie.

Przegląd Miesięczny: Obec o Polsce: Z poloników angielskich (Julian Krzyżanowski) 334; Z motywów polskich w publicystyce francuskiej: 1. Maurycy Palgoue o sprawie polskiej; 2. Na marginesie książki p. M. Janika: „Dzieje Polaków na Syberji” (St. W.). 341

KRONIKA POLITYCZNA

TAJEMNICA KORESPONDENCJI

Min. Pocht i Telegrafów ma przystąpić wkrótce do opracowania projektu ustawy o ochronie tajemnicy korespondencji, gwarantowanej obywatelom przez Konstytucję. Ustawa ma określać ściśle wypadki, w których może być naruszona tajemnica korespondencji przez władze sądowe i śledcze.

NOWE TRAKTATY HANDLOWE

W najbliższym czasie zawarte być mają między Polską, a całym szeregiem państw amerykańskich traktaty handlowe. Chodzi tu o Kanadę, Argentynę, Chile i Peru. Pertrakcje w sprawie podjęcia rokowań zostały już nawiązane za pośrednictwem naszych przedstawicielstw dyplomatycznych.

P. MIN. ZALESKI POWRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Wczoraj rano powrócił do Warszawy z urlopu wypoczynkowego p. min. Spr. Zagranicznych, August Zaleski.

NOWY SRODEK NA LECZENIE CUKRZYCY

„Neue Freie Presse” donosi, że japoński biochemik Shikunami spreparował w laboratorium w Senday ekstrakt kurzych jaj, który posiada wielką wartość leczniczą przy chorobie cukrzycy. Ekstrakt ten przewyższa własnościami chemicznymi insuliny, bowiem działa dziesięć razy dłużej, niż insulina.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU PRAWA MIĘDZY-NARODOWEGO

XXXV Kongres Stowarzyszeń Prawa Międzynarodowego zakończył się wczoraj po południu.

Sesja ostatnia objęła raporty sekcji: ekstrasadykcji (p. Temple Grey), umów C. I. F. (p. K. Wallace Elmlee), prawa wojny (sen. Sir George Macdonogh), konfliktów prawnych (p. Sanford Co'e), zakazanego handlu (p. A. Whitman), arbitrażu handlu (prof. A. Prudhomme), kodyfikacji (Lord Phillimore), znaków ochronnych (dr A. Sieveling), trustów handlu (prof. H. Konic), i upadłości (sędzia M. A. Calsyanni).

Na następną konferencję wnioski postawił pp. Dr. Kossler z Wiednia i Dr. Lugmayer z Budapesztu w sprawie upadłości i ubezpieczenia społecznego.

Obok zaproszenia do Nowego Yorku na przyszły Kongres zgłosił delegat Hiszpanji, dr. Olivart, zaproszenie na rok przyszły na kongres w Madrycie. Następnie przemawiali, składając podziękę za gościnę: panu Prezydentowi Republiki — Lord Phillimore i dr. Hinrichsen, p. Ministrowi Sprawiedliwości p. Whitman i dr. Hoffmannstaht, Komitetowi honorowemu Państwa i ogólnemu Komitetowi pp. Fraser i Pallicia, Towarzystwu Techników — Lord Phillimore i panna Birnbaum (po polsku). Wszyscy delegaci wyrażali zadowolenie z przyjęcia ich w Polsce.

Kongres zamknął prof. Cybichowski przemówieniem w językach angielskim i francuskim.

Dwóch z pośród gości (którzy gromadnie udają się do Krakowa i Zakopanego), a mianowicie japoński profesor Mitra Yochimichi i węgier dr. Keleman, zwie-dzili sądy i hipotekę w Warszawie, zapoznając się ogólnie z procedurą polską.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W czwartek dnia 16 b. m.

Dzielnica Ochota. O g. 7, Grójecka 59, ogólne zebranie członków.

Nowe Bródno. O g. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Koszyki. O godz. 6 w lokalu WOKR, Al. Jerozolimskie 6, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Żoliborz Nr. 1. W baraku Nr. 39 odbędzie się zebranie Koła o g. 7-iej.

Koło Finansowo Podatkowe o godz. 5½ w lokalu WOKR, Al. Jerozolimskie 6, ogólne zebranie członków koła.

W piątek dnia 17 b. m.

Marymont. O godz. 7, Marymoncka 40, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Jezorolima. O godz. 7, Chłodna 41, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Grochów. O godz. 7, Męcińska 12, ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch kult.-oświatowy

FOTOGRAFJE Z WYCIECZEK T.U.R.

Uczestnicy wycieczek T. U. R. w Pieniny i na Słowację, i nad morze zgłaszać się mogą po fotografie do Sekretariatu Generalnego T. U. R., Czerwonego Krzyża N. 20, od 5 — 7 godz. wiecz.

# Uczestnicy brukselskiego Kongresu Międzynarodówki

(Podobizny niektórych członków Kongresu zaznaczone nazwiskami)



Niedziałkowski

Popp

Loebe

Otto Bauer



Helena Bauerowa

Bracke

Vandervelde

Adler

Dr. Hersztal

Roesbroek

Turatti

Modigliani

Hempel

Piotrowski

Kronig

## MECZE LIGOWE

### Polonja-Hasmonea 5:0 (2:0)

Mecz rozegrany na nowym boisku Polonji przyniósł wysokie zwycięstwo gospodarzom. Przez cały czas wyraźna przewaga Polonji nad chaotycznie grającą Hasmoneą. Do przerwy Polonia strzelała dwie bramki przez Ratkę i Krygiera, a po przerwie Hyla, Koch i Ratka podwyższają wynik do 5:0. Sędzia p. Hanke zmuszony był usunąć aż 3 graczy Hasmonei z boiska, a mianowicie: Steuermana, Schneidra i Krumholza.

Publiczność, w dużej większości młodzież żydowska, bardzo hałaśliwie reagowała na te zarządzenia sędziego. Podobno jakiś gorętszy widz rzucił kamieniem w Krygiera (Polonja), który zreszczeniem dawał sobie radę z obroną „Hasmonei”. Przy wyjściu głośno zapowiadano bojkot tego boiska — ale czy to poprawi klasę Hasmonei?

### SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO ŁKS-u NAD WISŁĄ

ŁKS. odniósł niespodziewane zwycięstwo nad Wisłą, która zwłaszcza w pierwszej połowie zareprezentowała się bardzo blado. Obie bramki dla ŁKS padły w pierwszej połowie, zdobyte przez Króla.

W drugiej połowie Wisła zdobywa jedną bramkę, poczem sędzia podyktował za foul na polu karnym rzut karnej w stronę ŁKS-u. Publiczność wdarła się w tejsze chwile na boisko, nie dopuszczając do strzelania karnego. Wobec tego sędzia mecz przerwał, a po kilkunastu minutach rozegrano dokończenie jako mecz towarzyski. Sędzia p. inż. Dudryk.

### CZARNI — ŚLĄSK 2:1 (2:0)

Mecz dość nieciekawym z nieznaczną przewagą Czarnych, dla których bramki

w pierwszej połowie strzelają Nastula i Wronka. Po przerwie Śląsk atakuje groźniej, lecz strzela tylko jeden punkt i to z karnego, przez Marchewkę. Czarni przestrelili dwa rzuty karne. Sędzia p. Kowalski.

### FINAŁY TURNIEJU W MILANÓWKU

We środę w godzinach popołudniowych rozegrano finałowe spotkanie turnieju w Milanówku. Wyniki były następujące:

Gra pojedyncza panów: Marszewski — Miziewicz 6:4 6:2 6:1.

Gra pojedyncza pań: W. Richterówna — Poradowska 6:2 6:1.

Gra podwójna panów: Loth i Marszewski — Weisenhof i Urbanowicz 6:1 6:0 6:4

Gra panów z wyrównaniem: Piętka — Derbyshyre 6:1, 6:2.

Gra pań z wyrównaniem: K. Richterówna — Konopacka 6:3, 6:4.

Gra podwójna z wyrównaniem: Iwiasiewicz i Monasterski — Loth i Małcużyński 6:3 6:3.

Gra mieszana z wyrównaniem: K. Richterówna i Luxenburg — Rudowska i Karafioł 7:5, 6:3.

### ZAWODY KOLARSKIE R. K. S. „ŚWITU”

W dniu 19 sierpnia r. b. Zarząd Klubu Sportowego „Świt” (Sekcja Kolarska) organizuje na szosie w Czarnej Strudze wyścigi kolarskie na przestrzeni 100 klm o tytuł „Mistrza Klubu na rok 1928-29”.

### PROGRAM MECZU LEKKOATLETYCZNEGO Z RUMUNJĄ

W dniach 25 i 26 b. m. w Agrykole o godz. 16.30 rozegrany zostanie mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia o następującym programie:

Sobota: bieg 100 mtr., kula 800 m., w. w. 400 m. płotki, oszczep, 5 klm., sztafeta 4 x 100 mtr.

Niedziela: bieg 110 m. płotki, w. d. 400 mtr. dys., 1500 mtr., tyczka, 10 klm., sztafeta 4 x 400 mtr.

### NOWINY ZAGRANICZNE

Praga, Sparta — Karlsbader FC 4:3, Meteor VIII — Slavia 3:1.

Wiedeń, Vienna — Hungaria 1:1, Rapid — Hertha 4:1, Austria — FAC 3:1.

Altona, Niemcy południowe — Niemcy północne 5:3.

Budapeszt, Ferencvarosi pokonał Kanizsi 5:0 i Sabarię 5:1.

## B. SAWINKOW.

### ZDRADA I ŚMIERĆ TATAROWA

Nikoje więcej przy tej rozmowie nie było. Nowomiejski nie zdążył dostarczyć dynamitu, lecz rozmowa — do najdrobniejszych szczegółów — doszła do wiadomości żandarmerji. Nawet kolejność stawianych zarzutów odpowiadała kolejności rozmowy. Niewątpliwie policja była poinformowana przez tajnego agenta.

Okoliczności, towarzyszące spotkaniu, wyłączały wszelką myśl o możliwości podsiuchania. Frydenson był człowiekiem zbyt dobrze znanym, starym, wypróbowanym działaczem. Podejrzanie padało, oczywiście, na Tatarowa.

Nadto — Nowomiejski oświadczył, że w twierdzy — w celu rozpoznania — pokazywano go jakiemuś człowiekowi. Nie zdążył się przyrzeć twarzy tego człowieka. Z figury jednakże przypominał on Tatarowa; Nowomiejski dodał przytem, że gdyby nie wiedział, że Tatarow przebywał w tym czasie za granicą — ręczyłby, że to był on.

Zebrałiśmy informacje. Tatarow przebywał jeszcze wówczas w Petersburgu. Frydenson postanowił wyjaśnić tę sprawę. Był on wprawdzie poza sferą podejrzeń, lecz, bądź co bądź, uważał, że honor jego jest naruszony. Razem ze starym swym towarzyszem, nieboszczykiem Kryłem, pojechał do Kijowa, gdzie mieszkał wówczas Tatarow. Frydenson

powiedział Tatarowowi, że policja zna treść rozmowy, odbytej u Pałkina; Nowomiejskiego, rozumie się, nie można o to posadzać, wobec czego podejrzenie pada na niego — Frydersona — albo na Tatarowa. Poprosił przeto Tatarowa o wyjaśnienia.

W odpowiedzi zakomunikował mu Tatarow, co następuje:

Broniąc swego honoru przed hańbiącymi posądzeniami, zwrócił się do bróda. Mąż siostry jego, Siemjonow, jest „prystawem” w policji. Ze względu na pokrewieństwo przyrzekł mu zasęgnąć w departamencie policji informacji o tajnych agentach w partji socjalistów-rewoluconistów. Dokonał tego za pośrednictwem Ratajewa, dawnego pomocnika Raczkowskiego. Okazało się, że istotnie policja ma swego agenta w centralnych władzach partji.

Agentem tym jest Azef. Na niego przede spada odpowiedzialność za wszystkie areszty, między innymi również i za areszty 17 marca. Natomiast Tatarowa spotwarzono.

Liczne punkty w tem wyjaśnieniu wydawały się niewiarygodne.

Niewiarygodne było to, że policyjny „prystaw” mógł być wtajemniczony w sekrety departamentu policji. Było niewiarygodne i to, że członek centralnego komitetu, mając stosunki w policji, nie tylko nie wyzykiwał ich w celach partyjnych, lecz nawet nikomu o nich nie wspominał. Było wreszcie niewiarygodne, że towarzyszy mógł obronę swą budować na oskarżeniu o zdradę jednego

z wybitnych wodzów partji.

Wszystkie te okoliczności przekonały Czernowa, Tiutczewa i mnie, że Tatarow jest zdrajcą.

Czwarty członek komisji, tow. Bach, był zagranicą.

Zaproponowałem Centralnemu Komitetowi, że wezmę na siebie zorganizowanie zabójstwa Tatarowa.

Skloniły mnie do tego dwa powody. Po pierwsze uważałem, że Tatarow przyniósł szkodę bojowej organizacji, a przez to całemu ruchowi terrorystycznemu w Rosji. Wskazał policji Nowomiejskiego, a więc pośrednio również Iwanowską. (Iwanowska mieszkała w umeblowanych pokojach razem z Nowomiejskim; patrz akt oskarżenia w sprawie 17 marca). Doprowadziło to do aresztowania 17 marca. Wiedział o „zjeździe” bojowej organizacji w Niżnim Nowogrodzie latem 1905 roku. Od tego zjazdu datuje śledzenie Azefa, Jakimowej i mnie. Śledzenie to doprowadziło do likwidacji sprawy barona Unterbergera i odroczenia zamachu na Trepowa. Tatarow uniemożliwił więc faktycznie stosowanie terroru od wiosny 1905 roku aż do manifestu październikowego.

Powtóre — uważałem, że rozgłaszanie hańbiących wieści o wodzu bojowej organizacji, Azefie, uwłacza honorowi partji, a zwłaszcza honorowi każdego z członków bojowej organizacji.

Centralny Komitet zaakceptował moją propozycję i wysygnował niezbędne fundusze.

Tatarow ukrył się, łamiąc dane komi-

cji przyrzeczenie komunikowania jej o zmianach swego pobytu. Na poszukiwania Tatarowa wyjechał w lutym 1906 roku Mojsiejko. Dowiadywał się o Tatarowa — bezskutecznie — u krewnych jego w Petersburgu i Kijowie, aż wreszcie odnalazł go w Warszawie. Mieszkał tam u swego ojca, protojereja, proboszcza unickiej parafji.

Z tą wiadomością wrócił Mojsiejko do Finlandji.

Zamierzałem tak zorganizować akcję, by Azef nie brał w niej żadnego udziału. Oskarżał go Tatarow, oskarżał go również cytowany już przeze mnie anonim, który w sierpniu 1905 roku otrzymał Rostkowski, Centralny Komitet i wszyscy członkowie bojowej organizacji uważali to oskarżenie za bezpodstawne zupełnie oszczerstwo. Uważaliśmy za konieczne oszczędzić Azefowi ciężkich trosk, związanych z zabójstwem prowokatora — oszczercy.

Byłem głęboko przekonany o winie Tatarowa. Byłem głęboko przekonany, że przez niego właśnie organizacja bojowa poniosła wielkie straty 17 marca 1905 r. i musiała zawiesić czasowo swą działalność. Zabicie go uważałem za konieczne i sprawiedliwe. I mimo to, do żadnego zamachu nie przystępowałem z tak ciężkim sercem, jak do zabójstwa tego agenta policji.

Planowany zamach miał pewną bardzo drażliwą stronę. Z pośród członków bojowej organizacji jedynie ja uczestniczyłem w komisji śledczej, jedynie ja znałem wszystkie szczegóły oskarżenia, a więc

tylko ja mogłem wyrobić sobie samodzielny pogląd na sprawę. Tymczasem interes partji i organizacji wymagał, by zabójstwa tego dokonał możliwie bez ofiar. Osiągnąć to można było tylko w razie wciągnięcia do akcji jeszcze paru towarzyszy, a więc osób nie mających w tej sprawie samodzielnego sądu, takich osób, których zgoda — z konieczności — uwarunkowana była zupełnym zaufaniem do Centralnego Komitetu i do mnie, jako do inicjatora całej akcji. Po długich wahaniach wybór mój padł na towarzyszy, znanych mi oddawna osobście, związanych ze mną nie tylko wieloletnią przyjaźnią, lecz również wspólnością zapatrywań: na Mojsiejkę i Bieniewską.

Opowiedziałem im ze wszystkimi szczegółami o roli Tatarowa w partji, o pierwszych podejrzeniach, o przesłuchaniu komisji śledczej za granicą i o wynikach dochodzeń w Rosji. Oboje słuchali w milczeniu. Wreszcie Mojsiejko spytał:

— Czy jesteś przekonany, że on jest prowokatorem?

Odpowiedziałem, że nie mam co do tego żadnych wątpliwości.

Wówczas powiedział Mojsiejko:

— A więc, trzeba go zabić.

Bieniewska wciąż jeszcze milczała. Zwróciłem się do niej:

— A wy co myślicie?

Nie od razu mi odpowiedziała:

— Ja?... Ja zawsze jestem do dyspozycji bojowej organizacji.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEN: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.